

KURJER WIECZORNY

Nr. 257.

ŁÓDŹ

Rok II.

PRENUMERATA: w Łodzi w ogłoszeniach
oraz na prowincji z prze-
szkłą pocztową wynosi
1800mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
1 strona i w tekście —
mk. 250.—, nakładki mk. 200.—, swyżczanie
(po tekście) mk. 120.—
Zamiejacowe o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Cena numeru pojedyncz. 80 mk.

Sobota 11 listopada 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefo n 199

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.

Echa afery p. Mikulesco.

Przed paru dniami donosiliśmy, o aresztowaniu oszusta międzynaro-
dowego, obywatela rumuńskiego,
Mikulesco.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że
dokonał on również oszustwa w
Krakowie, w hotelu „Francuskim”
na sumę 1 i pół miliona marek.
Mikulesco został aresztowany i
oddany do dyspozycji prokuratora
IX okręgu w Warszawie.

Skonfiskowana odezwa.

Komisariat rządu na m. st. War-
szawę skonfiskował w dniu 10 go
listopada odezwę okręgowego ko-
mitetu wyborczego Zw. Prol. miast
i wsi, wyrażając równocześnie
sprawę sądową przeciw winnym
wydania i rozpowszechniania tej
odezwy.

Podrożenie chleba.

Onegdaj w sklepikach żądano
za bochenek chleba wagi 1 kilo—
620 mk.

Podwyższenie taryfy na ko- lejkach.

Na kolejkach dojazdowych to-
warzystwa akcyjnego warszawskich
dróg żelaznych dojazdowych po-
dwyższa się taryfę osobową jak
następuje:

- na linii grójeckiej:
do 35 mk. w klasie III-iej od
osoby i kilometra.
Do 52,5 mk. w klasie II-iej
od osoby i kilometra.
- na linii wilanowskiej:
do 40 marek w klasie III-iej
od osoby i kilometra.
Do 60 mk. w klasie II-iej od
osoby i kilometra.
- na linii Jabłonna—Wawer —
Karczew.
Do 25 mk. w klasie III-iej
od osoby i kilometra.
Do 37,5 mk. w klasie II od
osoby i kilometra.

Oraz wszystkie inne opłaty
za przewóz osób w tym sa-
mym stosunku.

Opłaty za przewóz bagażu na
wszystkich wyżej wymienionych
liniach podwyższa się do 4.50 mk.
za 10 klg. i kilometr., oraz w tym
samym stosunku inne opłaty, zwią-
zane z przewozem bagażu.

Przeciwko wywozowi surowców

Związek zawodowy przemy-
słu włóknistego, oddział w Biel-
sku, rozesłał komunikat, w któ-
rym czytamy między innymi:

Robotnicy fabryk wyrobów
lnianych i konopnianych zagro-
żeni są bezrobociem. Przemys-
łowcy zakomunikowali przed-
stawicielom zw. zaw., że z braku
surowców będą zmuszeni pro-
dukcję ograniczyć, a może i zu-
pełnie fabryki zamknąć. W prze-
myśle tym zatrudnionych jest z
górą 10,000 robotników w Ży-
rardowie, Częstochowie i Biel-
sku. Przemysłowcy oświadczają,
że komisja przywozowo-wywo-
zowa przy radzie ministrów, nie
bacząc na wielokrotne interwen-
cje z ich strony, ażeby wywóz
surowców krajowych, niezbęd-
nych dla produkcji zupełnie
wstrzymać, ew. ograniczyć i za-
bezpieczyć fabryki miejscowe,
nie uczyniła tego, lecz wszystkie
zapasy zeszłorocznego urodzaju
pozwoliła wywieźć paskarzom,
którzy zarobili na tem miljar-
dy w obcej walucie. Skarb państwa nie
otrzymał z tego żadnych docho-
dów, a wszystko poszło w kiesze-
nie paskarzy.

Apelujemy w imieniu robotni-
ków dorady ministrów, aby na-
tychmiast zbadała tę sprawę,
ratowała krajowy przemysł przed

Niemcy nie chcą płacić!

(Wywiad z przewodniczącym Komisji odszkodowań).

BERLIN, 11 listopada. (Pat.) — Przewodniczący komisji odszkodowań w Berlinie oświadczył wo-
bec berlińskiego przedstawiciela ag. Havasa co następuje:

Podróż komisji odszkodowawczej do Berlina była rzeczą konieczną i osiągnięta w znacznej
mierze swój cel,

**a celem tym nie było rozstrzygnięcie kwestii odszkodowań na miejscu, lecz zbada-
nie jej i przygotowanie do rozstrzygnięcia**

Dowiedzieliśmy się o położeniu w Niemczech wiele nowego, jednakże, mimo naszych usiłowań,
**nie udało się uzyskać od rządu niemieckiego takich propozycji, jakich mogliśmy się
słusznie spodziewać.**

Dążenie do uchylenia się od odpowiedzialności jest w Niemczech tak wielkie, jak ucieczka
kapitałów zagranicę. Propozycje, zawarte w notach rządu niemieckiego w sprawie stabilizacji marki,
nie odpowiadały temu, co nam obiecywano.

Ukraina sowiecka a sprawa Galicji wschodniej.

MOSKWA, 11 listopada (telegram własny „Kurjera Wieczornego”) — Na ostatnim posiedzeniu
komitetu centralnego ukraińskiej partii komunistycznej w Charkowie toczyła się ciekawa dyskusja w
sprawie Galicji wschodniej. Szereg członków komitetu zgłosiło interpelację: do uczynił rząd Ukrainy so-
wieckiej wobec ostatnich wypadków w Galicji wschodniej?

Prezes komitetu centralnego, Pietrowskij, odpowiedział co następuje: „I my, i rząd centralny,
**uczyniliśmy odpowiednie kroki w Warszawie, ale przedstawiciele emigracji
rosyjskiej i ukraińskiej w Warszawie popierają dążenia imperjalistyczne Bol-
wederu i szowinistów polskich, uznając prawa Polski do Galicji wschodniej, której nawet twórcy
traktatu wersalskiego nie odważyli się przyłączyć do Polski.**

Na to oświadczenie Pietrowskiego jeden z członków WCIK-u, Niebanienko, oświadczył, że emi-
gracja rosyjska i ukraińska nie uznaje traktatu ryskiego, że zarówno Kiereński, jak i Mi-
lukow protestowali przeciwko temu traktatowi. Doszło więc do tego — mówił p. Niebanienko, — że
**rząd sowiecki musi się uczuć obrony interesów ludu od wrogów władzy sowiec-
kiej. Im energiczniej będziemy występować w Warszawie, tem mocniejszą będzie władza sowiecka.**

Jak widzimy z tej dyskusji, urzędowi przedstawiciele sowieków, wbrew traktatowi ryskiemu, wy-
**rażnie wtrącają się do spraw wewnętrznych Polski, popierając agitację komunistyczną w
Galicji wschodniej.**

Włochy pod znakiem faszyzmu.

RZYM, 11 listopada (Pat.) — Ze względu na wielką ilość osób pragnących zapisać się do stron-
nictwa faszystów kierownicy wydali nowe zarządzenia, ograniczające przyjęcie nowych członków. Dla
nowych członków będzie przeznaczony czas próby od jednego do trzech miesięcy, a potem dopiero może
nastąpić ostateczne przyjęcie. Przed upływem roku żaden z nowowstępujących nie będzie mógł otrzymać
nawet skromnej rangi. Nieprzyjmowani będą zasadniczo ci, którzy swego czasu wystąpili ze stronnictwa.

ruiną i położyła kres zachłannej
chciwości paskarskiej.

O sprawne działanie urzędów pocztowych.

Celem sprawniejszego działa-
nia urzędów pocztowych min.
poczt i tel. zarządziło, aby urzę-
dy pocztowe przed przyjęciem
paczek zbadały: 1. czy towar
zgłoszony na przepisany formularz,
2) czy przepisane rubryki
formularza są dokładnie wypeł-
nione, 3) czy treść zgłoszenia
statystycznego zgodna jest z tre-
ścią dokumentów pocztowych,
4) czy wreszcie uiszczono opłatę
statystyczną w przepisanej wy-
sokości.

Pelikan.

— Przybył do Warszawy b.
„głowa” m. Odessa, znany przy-
wódca czarnej sotni, Pelikan. Pe-
likan ma posiadłość ziemską w gra-
nicach Rzeczypospolitej polskiej i
przysięgał bronić jej od wywłasz-
czenia za przykładem p. Sazonowa.

Wywóz żywności jest zakazany.

Przewodniczący głównego ur-
zędu przywozu i wywozu udzielił
„Przeglądowi Wieczornemu” wia-
domości, że poza pozwoleniem,
wydanem magistratowi miasta War-
szawy na wywóz 5.000 sztuk świń,
którego realizacja jest na ukoń-
czeniu, wywóz żywności jest bez-
względnie zakazany i nie odbywa
się. Nie wywozi się żadnych zbóż
ani żadnych nasion. Wydawane
są jedynie w drobnych ilościach
pozwolenia na wywóz prosiąt i bi-
tego drobiu.

Kredyt państwowy dla przedsię- biorstw przemysłowych.

W ministerstwie skarbu od-
 dłuższego czasu odbywają się kon-
ferencje, mające na celu umożli-
wienie uzyskania kredytów dłu-
goterminowych dla tych przedsię-
biorstw przemysłowych, które z
punktu widzenia państwowego
mają szczególne znaczenie.

Powiat poznański.

POZNAN, 9 listopada (Pat.) —
W okręgu 35 (Poznań—powiat)
wynik przedstawia się następująco:
lista nr. 8 uzyskała 3 mandaty,
które otrzymali p. Alfred Chłapow-
ski, Tadeusz Styczyński i Stanisław
Marciniak, lista nr. 7 otrzymała
1 mandat, który uzyskał Marcin
Miliczyński.

Walka z bezrobociem w Czechach.

PRAGA, 11 listopada (Pat.) Na
wczorajszym posiedzeniu parlamen-
tu obradowano nad projektem u-
stawy w sprawie dalszego kredytu
w wysokości 20 milionów koron
czeskich na cele zwalczania bezro-
bocia. Sprawozdawca komisji spo-
łeczno-politycznej oświadczył, że
liczba bezrobotnych dosięga 250
tysięcy.

Odż aczenie.

Przedstawiciel Naczelnego wo-
dza, gen. Jacyna, wręczył wczoraj,
znajdującemu się w szpitalu gen.
Iwaszkiewiczowi order Virtuti Mi-
litari 2-iej klasy.

Dzisiejsza giełda gdańska.

GDANSK, 11 listopada (Tel. wł.
„Kurjera Wieczornego”).
Marka polska — 50-51.
Dolary — 8250-8350.
Tendencja chwiejna.

Dzisiejsza giełda berlińska.

BERLIN, 11 listopada (Tel. wł.
„Kurjera Wieczornego”).
Amsterdam — 3142-3208.
Chrystjanja — 1526,15-1533,85.
Kopenhaga — 1645,87-1654,13.
Sztokholm — 2194,50-2205,50.
Londyn — 36408,75-36591,25.
Nowy Jork — 8179,50-8220,50.
Warszawa — 51,50.

SALA FILHARMONJI, Dzielnia 20.

W niedzielę, dn. 12 listopada,
o godz. 8.30 wiecz.

Prof. Leon Petrażycki

wyglasi odczyt p. t.

„Co to jest filozofia”

Bilety do nabycia w kasie
Filharm. od 10—11 od 3—7 w.

„Demat” ogłasza

przetarg ustny na

samochody

w Łodzi, dnia 14 listopada r. b., o godz. 10-iej w lokalu Ekspozytury,
ul. Emilji № 10.

Szczegóły na plakatach w Łodzi.

761—1

Blagosławiona znajomość.

Pewien powieściopisarz poznał
wieczorem w cukierni kupca, któ-
ry go bardzo zainteresował. Był
to typ paskarza z małemi pod-
stępnie błyszczącymi oczkami. Li-
terat pomyślał sobie:

„Oto wspaniały typ, takiego
właśnie szukałem! On mi będzie
opowiadał historie, a ja zbiorę w
ten sposób materiał do mojej po-
wieści”.

Kupiec rzeczywiście opowiadał
dużo. Mówił o kredycie o cenach
towarów, że porzucił takie kalku-
lacje walutowe, a rozpoczął inne,
że kupcy branży włókienniczej
niewiele zarabiają, mimo to, że
ceny idą w górę i t. d. Literat
aby skłonić paskarza do dalszego
opowiadania powiedział mu, że ma
brata w Z..., który ma skład tapet.
Zainteresowało to kupca, zapytał
o nazwę firmy i zanotował ją na-
tychmiast.

Następnego dnia siedział lite-
rat przy biurku i zacierał ręce z
radości cieszyć się z zawarcia tak
korzystnej znajomości i opracować
już postać do swojej powieści.

O tym samym czasie siedział
kupiec w swoim gabinecie i adre-
sował do Z... list, w którym, po-
wołując się na brata właściciela
firmy, prosił o przysłanie 150
sztuk towaru.

W 6 tygodni później zarobił
kupiec, dzięki bezwiednemu po-
średnictwu literata, pół miliona
marek.

W 6 miesięcy później napró-
żno szukał literat wydawcy dla
swojej powieści ze świetnie opra-
cowanym typem paskarza.

Lygja.

Dokąd pójść??

Kino „Luna”

Dziś!

Dziś!

„Męcząca śmierć”

Niesamowita opowieść o trzech
świeciakach, w 6 odsłonach.



Poleca ze składów po cenach fabry-
nych pierwszorzędne wyroby

Nakaz chwili.

Jutro Polska wybiera członków wyższej izby reprezentacyjnej — senatu. Do wyborów tych przystępujemy w Łodzi bogaci w bolesne doświadczenia z ubiegłej niedzieli, kiedy to znaczna część robotniczej Łodzi, idąc za podszeptem uświęconych agitatorów i płatnych najmitów, a nie posiadając w dostatecznej mierze rozwiniętego instynktu socjalnego, oddała swe głosy swym najzaciętszym wrogom, reakcji, paskarstwu i faryzeuszom, skoncentrowanym w osławionej chjenie.

O ile wynioskować można z nastrojów, jakie panowały w ogonkach przed lokalami wyborczymi i wogóle wśród masy, dążącej do urny, zwycięstwo czarnej 8-ki jest dziełem nietylko zorganizowanego proletariatu fabrycznego, wśród którego jeno kobiety dowiodły, że nie doszły do ustroju parlamentarnego, gdzie reprezentacja naroduwa jest wyrazicielką interesów wszystkich warstw społecznych, a że los klasy pracującej przypieczętował ciemny tłum służących, robotników, stróżów i t. p., tych parjasów proletariatu, którym służąca atmosfera bytu nietylko u niemożliwiła rozwój uświadczenia, ale, co gorsza, wyrwała z ich duszy zdrowy instynkt społeczny, czyniąc z nich ślepe narzędzia w rękach dobrze zorganizowanego wstecznictwa.

Aczkolwiek przy jutrzejszych wyborach wraz z młodszem pokoleniem odpadnie część nieuświadcionych, czujących na demagogiczne podszepty wyborców, to jednak trudno przypuszczać, aby rezultat z ubiegłej niedzieli rzucił promień światła w tą ciemną, nieszczęśliwą masę robotników.

Pozostaje więc jedna jedyna droga, aby zrehabilitować Łódź w oczach całej Polski. Uświadczeni robotnicy muszą się zwarta ławą przeciwstawić szarej masie swych obalamuconych braci, ratując jednością to, co tamci w ciemnocie swej gubią. Dzisiaj faktycznie nie pora na to, by robotnik głosem swym deklarował jedynie przynależność do pewnej partii politycznej.

Cóż z tego, jeśli się okaże, że Narodowa Partja Robotnicza ma np. 10, Polska Partja Socjalistyczna — 11, „Bund” — 5, a nr. 11 — 4 tysiące zwolenników?

Jakąż to będzie miało praktyczną wartość, jeśli ta demonstracja sił partyjnych odbędzie się kosztem wstrzelenia głosów i, co za tem idzie, utracenia przedstawiciela interesów mas pracujących w przedstawicielstwie narodowem?

Jedynym ratunkiem jest wyzbycie się na jeden dzień zasłaniania partyjnego i poświęcenia ciasnego programu w interesie dobra powszechnego.

Powstaje wobec tego kwestja, na którą listę powinni głosować wszyscy uświadczeni robotnicy? Pytanie to łączy się ściśle z drugim pytaniem i jest od niego bezpośrednio zależne. Idzie o to, która lista ma najwięcej szans powodzenia. Tutaj trzeba się liczyć koniecznie z głosami demokratycznej, pracującej inteligencji. Z przyczyn, których chyba bliżej wyjaśnić nie trzeba, ta pracująca, demokratyczna inteligencja, składająca się nietylko z katolików, ale i z żydów i niemców, poprze bezwzględnie listę Polskiej Partji Socjalistycznej, na której pierwszym miejscu widnieje nazwisko szczerzego demokraty, niestrudzonego obrońcy oświaty i kultury. Deklaracja delegatów opieki szkolnych

Walka o odszkodowania.

Votum zaufania dla rządu francuskiego w senacie.

PARYŻ, 11 listopada (Pat) — Na wczorajszym posiedzeniu senatu, senator Hubert wystosował do rządu interpelację w sprawie prowadzenia skuteczniejszej polityki w kwestji odszkodowań.

Po przemówieniu senatora Huberta, zabrał głos Poincaré, który oświadczył, że Niemcy, które tyle mówią o swej niewypłacalności, odbudowują swą flotę handlową oraz już wybudowały szereg linii kolejowych, po części strategicznych.

Kancelarz rzeszy przyrzekł poczynić zarządzenia celem wstrzymania inflacji, trafił jednak na opór ze strony przemysłu. Co się tyczy różnic w zapatrywaniach pomiędzy rządem francuskim, a angielskim, to zostaje stwierdzić, że w sierpniu b. r. rząd francuski był gotów przedłożyć ogólny program, dotyczący

odszkodowań i długów międzynarodowych.

W dalszym ciągu omawiał Poincaré swój program, który przedstawił w lutym b. r. i stwierdził, że program ten został przez Anglię odrzucony.

Następnie poruszył Poincaré sprawę konferencji w Brukseli, która będzie musiała stwierdzić, iż niemiecka dostawa węgla oraz drzewa odbywa się nieregularnie.

Konferencja ta zbada również sprawę udziału sprzymierzeńców w przemyśle niemieckim. W razie niezaspokojenia żądań Francji, nikt nie będzie mógł zmusić jej do zrezygnowania z przysługujących jej praw, które będzie się starała wówczas samodzielnie wyegzekwować.

Po przemówieniu Poincarégo, senat uchwalił porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie.

Po wyborach na Litwie.

Sprawa Kłajpedy.

KROLEWIEC, 11 listopada (Pat) — Tutejsze dzienniki donoszą z Kowna, że były prezydent republiki litewskiej Smetona wystąpił z ostrą krytyką postępowania rządu litewskiego przy przeprowadzeniu wyborów, a zwłaszcza jego polityki w stosunku do mniejszości narodowej.

Litwa, oświadczył Smetona, traci przez to postępowanie rządu zaufanie zagranicy, a z drugiej strony niema prawa domagać się od Polski życzliwego traktowania litwinów, zamieszkających w Polsce.

Również traci Litwa sympatię w Kłajpedzie.

Pisma żydowskie, które odwa-

żyły się protestować przeciw temu postępowaniu rządu, zostały ukarane wysokimi grzywnami pieniężnymi.

KROLEWIEC, 11 listopada (Pat) — Z Kowna donoszą: W tutejszych kołach politycznych uważają, że toczące się rokowania w Paryżu w sprawie Kłajpedy będą już ostatnie i decydujące.

W Kownie przestano wierzyć, iż Kłajpeda będzie przyłączona do Litwy.

KROLEWIEC, 11 listopada (Pat) — Organ rządu litewskiego „Lietuva” przygotowuje publiczną opinię litewską do klęski w sprawie Kłajpedy.

Włochy a Kwestja wschodnia.

Wywiad z Mussolinim.

RZYM, 11 listopada. — A.W. — Prezydent ministrów Mussolini potwierdził w wywiadzie z korespondentem Havasa, że zamierza udać się osobiście do Lozanny, o ile nie stanie temu na przeszkodzie wewnętrzna sytuacja kraju. Mussolini podziela w zupełności stanowisko Poincarégo co do konieczności jaknajszybszego zwołania konferencji lozańskie, oraz podkreśla, że jest rzeczą niezbędną utrzymanie jednolitego frontu sojuszników bez względu na to, jakie mogą zająć ewentualności, choćby nawet natury wojskowej. Turcy bowiem, oświadczył premier, posunęli się tym razem za daleko.

Mussolini opowiedział się dalej za zniesieniem kapitulacji pod warunkiem uzyskania od Turcji niezbędnych gwarancji.

Premier podkreślił doniosłe znaczenie, jakie może posiadać przyszły francusko-włoski układ handlowy, oraz wskazuje na konieczność ożywienia współzycia na polu intelektualnym.

Wreszcie zaznaczył Mussolini, że Włochy podzielała stanowisko Francji w sprawie odszkodowania, ponieważ oba te kraje są w

tej kwestji jednakowo zainteresowane.

PARYŻ, 11 listopada. — A.W. — „Chicago Tribune” donosi z Rzymu, iż rząd włoski postanowił wysłać do Konstantynopola 3 okręty wojenne celem ochrony interesów włoskich. Według wiadomości, jakie otrzymało włoskie ministerstwo spraw zagranicznych, sytuacja na wschodzie przedstawia się w dalszym ciągu krytycznie.

RZYM, 10 listopada A. W. — Mussolini polecił przedstawicieli Włoch w Angorze działanie pojedyncze w zaostrzającym się obecnie kryzysie wschodnim. — Prasa włoska, komentując ostatnie wypadki na wschodzie i stanowisko w tej sprawie Anglii, jest zdania, że traktat mudafski nie może być zmieniony.

RZYM, 10 listopada. A. W. — W rozmowie z tutejszym przedstawicielem rządu angielskiego przestregal Mussolini Turcję przed dalszem przeciąganiem struny, gdyż mocarstwa sprzymierzone postępują zgodnie w kwestiach bliskiego Wschodu i nie zniosą żadnej gwałtownej zmiany sytuacji.

Polityka Bułgarii.

BELGRAD, 11 listopada. Pat. — W wywiadzie z dziennikarzami Stambuliński udzielił informacji co do kilku aktualnych spraw politycznych.

Na zapytanie,

czy istnieje tajny układ między Węgrami a Bułgarią,

Stambuliński odpowiedział przecząco.

W sprawie ewentualnego przy-

stąpienia Bułgarii do małej entety Stambuliński oświadczył, że

przystąpienie to może już w najbliższym czasie stać się faktem.

Na konferencji lozańkiej, zdaniem Stambulińskiego,

postulaty Bułgarii uzyskają poparcie ze strony Rumunii i Jugosławii.

której należą, a które mają przebiec w każdym razie z P. P. S. wspólną podstawę — obronę interesów robotników, właśnie dlatego, powtarzam, ci robotnicy powinni zwartą ławą pójść ręką w rękę z pracującą inteligencją i poprzeć listę nr. 2 przy jutrzejszych wyborach.

G. W.

Uroczystości ślubne w Doorn.

Doorn, 5 listopada.

Dziś odbył się ślub ex-cesarza Wilhelma II z księżną Hermińą Schönaich - Carolaht, z domu książąt Reuss, starsza linia.

Do Doorn przybyło przeszło 100 dziennikarzy, przeważnie angielskich i amerykańskich.

Małżeństwo byłoby przeszło prawie niespostrzeżone, gdyby nie zacięta opozycja rodziny Hohenzollernów. Narzeczoną przybyła wczoraj nad wieczorem. W Holandji wzbudził ogromną sensację fakt, że ślub cywilny odbył się w domu, a nie, jak nakazuje prawo holenderskie, w urzędzie stanu cywilnego. Rząd holenderski wymagał z tego powodu sześciu świadków zamiast dwóch.

Za świadków służyli Wilhelmo- wi II jego czterej holenderscy przyjaciele i dwaj Niemcy, którzy się w Holandji naturalizowali: adiutant kapitan Ilseben i hrabia Goltz, generał armii niemieckiej. Ślubu cywilnego udzielił burmistrz Doornu i jego sekre- tarz.

Obecni byli: książę Henryk, księżna hessenska Schaumburg- wie, siostra narzeczonej, księżna Lippe, obydwa najstarsi syno- Stolberg-Rossola, hrabia Moltke, doradca prawny Hohenzollern- now, marszałek i major Muldner i kilku innych.

Sala tonęła w kwiatach. Zbudowano ołtarz, przy którym ustawiono krzesła tronowe. Na stopniach ołtarza umieszczono aksamitne poduszki, ozdobione złotymi koronami.

Przy dźwięku organów narze- czeni zajęli miejsca i wszyscy o-

becni zaintonowali pieśń. Ślubu kościelnego udzielił kaznodzieja nadworny Vogel i w przemowie swej wspominał także o zmarłej cesarzowej. Po przyjęciu po- winszowań para małżonków uda- ła się do sali jadalnej. W licznych przemowach zwracano się do ex-cesarza i żony jego używając tytułu: najjaśniejsi państwo.

Wilhelm II nosił uniform gene- ralski, jak również następca tro- nu. Suknia narzeczonej była koloru zielonego, przybrana gronostajami. Wszystkie panie były w ka- peluszach.

Licznie przed pałacem zebrana publiczność podziwiała tylko se- kę samochodów, pozatem nic nie można było zobaczyć. Spodzie- wano się także, że Wilhelm w dniu swegoślubu przeznaczy ho- norarium za swe „Pamiętniki” na cele filantropijne. Ale i te o- czekiwania zostały zawiedzione.

Jak donosi „Havas”, policja przedsięwzięła tyle środków o- strożności i tak obostrzyła wszel- kie przepisy, że goście dostali się do zamku otoczeni kordonem a- gentów policyjnych, a świadkó- wie weszli do pałacu przez pota- jemne drzwi. Przyjazd samolota- mi został surowo wzbroniony.

O 9 minut 30 przed południem Wilhelm II oczekiwał księżnę Herminę przed pałacem. O godzi- nie 11 odbył się ślub cywilny, a po ślubie kościelnym i obiedzie o godzinie 2 minut 30 młoda para udała się doswoich apartamentów.

Po godzinie, gdy wszyscy go- ście się rozjechali, zamek przy- brał swą codzienną postać i w Doorn zapanował spokój.

Dr. H. Kraffk.

Ferment polityczny w Niemczech.

O rozszerzenie koalicji rządowej. — Ruch separatystyczny w Bawarii.

BERLIN, 11 listopada (AW) — Kancelarz rzeszy zamierza 13 b. m. wygłosić ekspozé o sytuacji politycznej w związku z rokowaniami z komisją reparacyjną. Następnie rozpocznie się dyskusja polityczna.

Po wyjeździe komisji repara- cyjnej stała się znowu aktu- alną sprawa rozszerzenia gabinetu. Poszczególne stron- nictwa odbędą w przyszłym ty- godniu narady nad sformułowaniem swego stanowiska. Ukryty kryzys, który z powodu obrad finanso- wych uległ odroczeniu, wypłyne zatem znowu z całą wyrazistością.

BERLIN, 11 listopada (AW) — Po ukończeniu obrad rządu niemieckiego z komisją reparacyjną wysunęła się znowu na pierwszy plan kwestja reorganizacji rządu.

Stronnictwa lewicy domaga- ją się, aby do rządu wsta- piła narodowa partja ludo- wa, przeciw temu bardzo stanowczo oświadcza się socjalistyczny „Vorwaerts”, podkreślając, że Stinnes, który w stronnictwie ludowem wygłosił bardzo ostrą mowę przeciw nocie, wystosowanej przez rząd, jak równie przeciw orzeczeniu rzeczo- znawców neutralnych, nie zczy- sobie stabilizacji marki, zwalczając natomiast ośmiogodzinny dzień pracy, domagając się wprowadze- nia 10-godzinnego.

MONACHJUM, 11 listopada (Pat) — Z powodu wzrastającego ruchu t. zw. narodowo-socjalistycz- nego, frakcja demokratyczna po- czyniła u prezydenta ministrów, ministra spraw wewnętrznych i prezesa policji kroki, wskazujące na groźne niebezpieczeństwo dla porządku publicznego, oraz doma- gające się koniecznych zarządzeń w celu zabezpieczenia spokoju w kraju.

Pozatem frakcja zażądała wy- jaśnień w sprawie stanowiska wielu organizacji państwowych, popie- rających machinacje nacjonalistów.

Jak słychać, połączone partje

socjalistyczne i bawarska partja

ludowa poczyniły u prezydenta

ministrów podobne kroki.

BERLIN, 11 listopada (AW) —

Dochodzą tutaj alarmujące wia-

domości z Monachjum. Według

ostatnich informacji planowane są

w niedzielę wielkie manifestacje

z okazji poświęcenia sztandaru

związku narodowych socjalistów.

Specjalnymi pociągami zjeżdżają

się od kilku dni do Monachjum

członkowie zabronionych i rozwią-

zanych organizacji Orgeschu, przy-
wołując ze sobą broń.

Tymczasem rząd bawarski za-
jął wobec tych zapowiedzi takie

stanowisko, że pod karą śmierci

zabronił rozgłaszania wiadomości

alarmujących.

Echa wyborów w Ameryce.

NEW YORK, 11 listopada. (Pat) — Republikanie uzyskali przeszło 218 mandatów, potrzebnych dla zdobycia większości w izbie reprezentantów. W senacie republikanie zdobyli 11 miejsc, a demokraci 19 z 35.

PARYŻ, 11 listopada (Pat). — Według doniesień z Waszyngtonu w skład izby reprezentantów wej- dzie 220 republikanów i 204 de- mokratów. W senacie republika- nie liczyć będą 53 demokratów, demokraci 42.

WIEDEN, 11 listopada. (A. W.) „Neue Freie Presse” podaje wia- domość, otrzymaną od pewnego po- lityka amerykańskiego, że w na-

stępstwie zwycięstwa demokratów w Ameryce można się spodziewać utworzenia bloku partji rolniczych, który byłby nieprzychylnie uspo- sobiony dla rządu. Postępowanie republikanów — bowiem, sym- patyzujący z wystąpieniem agrariu- szy, wspólnie z nimi będą się sta- rali narzucić swoją wolę — Har- dingowi.

Nie jest wykluczone, że Har- ding zechce poddać rewizji poli- tykę cel ochronnych i wogóle bę- dzie uprawiał politykę raczej po- stępową niż konserwatywną. Wo- bec nastrojów, jakie chwilowo prze- ważają wśród ludności, żadne stron- nictwo nie odważy się prowadzić demokratycznej polityki Wilsona.

CO DZIEŃ NIESIE?

LISTOPAD

11

SOBOTA

Dziś: Marcina Bisk.
Jutro: Marcina P.Wschód słońca o g. 5.47.
Zachód słońca o g. 2.52
Wschód księżyca o g. 10.12 w.
Zachód księżyca o g. 12.05 p.p.
Długość dnia g. 9.05.
Ubytek dnia g. 7.40.

Klasy drożyniane.

Rada ministrów ogłosiła rozporządzenie o nowym podziale na klasy drożyniane.

Na mocy tego rozporządzenia zamiast istniejących dotychczas klas drożynianych całe państwo zostaje podzielone na dwie klasy. W b. Kongresówce do I klasy zalicza się w porządku alfabetycznym: Augustów, Częstochowa, Grodzisk, Lublin, Łódź, Mińsk Mazowiecki, Olkusz, Radom, Radzymin, Sejny, Suwałki, Warszawa, Zawiercie, Zgierz, Będzin i pow. będzinowski oraz cały powiat warszawski. Wszystkie inne miejscowości b. Kongresówki zalicza się do II klasy drożynianej, w tej liczbie i powiat łódzki.

Jednocześnie zostaje zniesiony dodatek kresowy, wypłacany funkcjonariuszom państwowym w województwach wschodnich i na Śląsku Cieszyńskim.

Laureaci Nobla.

Nagroda Nobla w dziale fizyki za rok 1921 została przyznana Einsteinowi, zaś za rok 1922 Nielsowi Bohrowi z Kopenhagi, nagrodę w dziale ekonomii za rok 1921 przyznano Frederickowi Soddy z Oxfordu, zaś za rok 1922 Francisowi Williamowi Astonowi z Cambridge; w dziale literatury — hiszpańskiemu dramaturgowi Amacinte Bonawento.

Przerwa w lotnictwie.

Z powodu nadchodzącej zimy, z dniem 15 b. m. ulega przerwę pocztowa komunikacja lotnicza.

Ulgi przejazdowe dla uczniów warsztatów kolejowych.

Ministerjum kolei żelaznych wyjaśnia, że uczniowie warsztatów kolejowych mogą uzyskać ulgi przejazdowe dopiero po dwuletniej nauce warsztatowej, bilety zaś bezpłatne, okresowe — niezwłocznie po przyjęciu do nauki.

Święta narodowe.

W dniu dzisiejszym Włochy i Belgia obchodzą swoje święta narodowe.

Stulecie Pasteura.

Warszawa, Kraków, Lwów i Poznań miały możliwość w ciągu ubiegłego tygodnia wziąć udział w szeregu konferencji p. Dalbis, doktora nauk uniwersytetu w Paryżu, profesora uniwersytetu w Montreale (Kanada) i jednego z najwybitniejszych przedstawicieli francuskich.

P. Dalbis wygłosił odczyt: p. t. „L'oeuvre de Pasteur”. Genjusz profesora Pasteura, powszechnie znanego bakterjologa, biologa, chemika, filozofa, autora wielkiej e-popei naukowej XIX wieku, a którego stulecie obecnie uroczystie obchodzi cała Francja, ukazał się nam w całej swej zadziwiającej prostocie, jako jeden z najpiękniejszych wzorów Francji, wzorów skromnych, spokojnych, pracowitych, łagodnych a jednocześnie potężnych.

Wykaz chorób zakaźnych w Łodzi

od dnia 22.X. do 4.XI. 1922 r.

Rodzaj choroby	W tej liczbie zachorow.				
	chorych	zgonów	meż.	kob.	chrz. żyd.
Tyfus brzuszny	18	5	12	6	2
Czerwonka	1	1	1	1	1
Płonica	6	1	5	4	2
Błonica	2	1	1	2	—
Odra	7	2	5	4	7
Gor. pępowinowa	1	1	1	1	—
Róża	3	1	2	2	1
Gruźlica	—	7	—	—	6

Życie sportowe Łodzi.

Dział urzędowy Zarządu i Wydziałów Łódzkiego Z. O. P. N.

Komunikat zarządu.

1) Ankieta zarządu o uznanie jednego z wychodzących w Łodzi dzienników, jako oficjalny organ Ł. Z. O. P. N. wypadła na korzyść „Kurjera Wieczornego”, o czym postanowiono zawiadomić wszystkie kluby, a redakcję „Kurjera Wieczornego” prosić o przyjęcie tego, w życiu sportowym całego województwa bardzo ważnego mandatu.

2) Ukarano kwotą po 1000 marek: K. S. 31 p. S. K., R. T. S. Widzew, „Dąb”, Sokół (Pabjanice), Boruta, Pilica i Victoria, za nienadesłanie odpowiedzi na ankietę zarządu w sprawie oficjalnego organu Ł. Z. O. P. N.

3) Protest Klubu Turystów o uchylenie nałożonej kary odrzucono ze względów zasadniczych. Uiszczenie nałożonej kary ma nastąpić w 8-dniowym terminie od daty ogłoszenia.

4) Ukarano kwotą 1000 marek S. S. Union i Klub Turystów, za nienadesłanie odpowiedzi w sprawie wystawienia drużyny na Górny Śląsk.

5) W związku z wystaniem jednej pierwszoklasowej drużyny na G. Śląsk postanowiono: Wysłać I drużynę K. S. 28 p. S. K., a żadaną przez tenże klub subwencję postanowiono pokryć z dochodów, jakie przyniesie urządzony staraniem zarządu „Dzień sportowy na rzecz G. Śląska” z następującym programem:

Dnia 18 b. m. o godzinie 14-ej spotykają się: I drużyny Hakoah — G. M. S., dnia 19 b. m. o godzinie 10 i pół „Szturm” (kombinowany) — R. T. S. „Widzew”, a po południu o godzinie 14-ej kombinowane drużyny: Ł. K. S. i K. S. 28 p. S. K. — Ł. T. S. G. Union i Klub Turystów. Zawody odbędą się na boisku przy ulicy Wodnej. Wykonanie uchwały przekazano wydziałowi gier i dyscypliny.

6) Postanowiono zwrócić się do górnośląskiego Z. O. P. N. o wyznaczenie terminu i miejsca spotkania się naszej drużyny z drużyną G. Śląska, a P. Z. P. N. zawiadomić o powziętej uchwale.

7) Na wakujące stanowiska: I wiceprezesa i dwóch członków zarządu, przedstawia kluby swych kandydatów, w celu dokooptowania, w terminie do dnia 23 b. m.

8) Ukarano grzywną po 1000: Ł. K. S., Union, K. S. 31 p. S. K., Sokół (Łódź), Jutrzenka, Achduth, Dab, K. S. 10 p. a. p., Strzelec, Sokół (Pabjanice), Boruta, Pilica, Sokół (Konstantynów), Orle i Victoria za nienadesłanie odpowiedzi, na ankietę zarządu o ubezpieczeniu graczy od wypadków na zawodach.

9) Wybrano komisję składającą się z pp. Kalma, Kulpińskiego i por. Lipińskiego, której przekazano opracow. projektu ubezpieczenia i przedłożenie go zarządowi Ł. Z. O. P. N. do dnia 1.XII b. r.

Ukarano grzywną po mk. 1000: Ł. K. S., Ł. T. S. G., Union, K. S. 28 p. S. K., K. S. 31 p. S. K., Sokół (Łódź), Sokół (Pabjanice), R. T. S. Widzew, Jutrzenka, G. M. S.,

Orle, Dąb, Strzelec, Sparta, Pilica, Concordja i Victoria za nieprzedłożenie wykazu członków zarządu.

Zaległy wykazy winny być dostarczone w ciągu 8 dni od daty ogłoszenia niniejszej uchwały pod rygorem dalszych kar przewidzianych uchwałą zarządu z dnia 24. 10. 1922 r.

10) Prośbę G. M. S. o dopuszczenie do dalszych rozgrywek o mistrzostwo klasy C. przekazał W. G. i D. w celu przesłuchania gracza 28 p. S. K. p. Mikołajczyka i gracza G. M. S. p. Głowackiego, w kwestji sprawdzenia prośby tego ostatniego o zwolnienie go z K. S. 28 p. S. K. Wymienieni gracze stawiają się dnia 13 b. m. o godz. 20-ej w sekretariacie Ł. Z. O. P. N., a W. G. i D. przedłoży wynik przesłuchania do dnia 14 b. m. zarządowi.

11) Postanowiono wezwać kluby, posiadające własne boiska, do przeznaczania łóż, względnie krzesła na trybunie dla członków zarządu i jego wydziałów w liczbie 12 miejsc, z czego 6 miejsc dla kolegium sędziów.

12) Ukarano: Szturm i Ł. T. S. G. solidarnie kwotą 7 tys. mk., za niezgłoszenie wniosku o sędzię na zawody w dniu 29. 10. b. r., a P. T. C. grzywną mk. 1000 — za spóźnione zgłoszenie wniosku o sędzię na zawody z Siłą dnia 29. 10. r. b. oraz mk. 7 tys. — za niezgłoszenie wniosku o sędzię na zawody z G. M. S. w dn. 1. 11. 1922 r.

13) Na Strzelec, P. T. C. i K. S. 10 p. a. p. nałożono karę w wysokości 1000 mk. za nienieszczenie w wyznaczonym terminie, nałożonych na wymienione kluby kar pieniężnych.

Wszystkie wymienione wyżej kary winny być wniesione w ciągu 6 dni od ogłoszenia pod rygorem zastosowania kary za uchybienie terminu.

Mecze jutrzejsze.

Rano o godzinie 10 spotkają się rezerwy Unionu i ŁTSG. na boisku przy ulicy zakątnej, a po południu o godzinie 2-giej I drużyny powyższych klubów na boisku DOK.

Zawody zapowiadają się bardzo interesujące ze względu na postępy, jakie ŁTSG. w ostatnich czasach wykazało i na ruchliwość Unionu, który wprawdzie najlepszą część sezonu odpoczywał, lecz od przeszło miesiąca gra w każdą niedzielę i święta, wskutek czego jego drużyna jest w pełni treningu.

„Siła” i „Widzew” grają o g. 2-giej po południu na boisku przy ulicy Wodnej. Spotkania „Widzewa” cieszą się zawsze liczną frekwencją publiczności ze sfer robotniczych; obie drużyny są w pełni treningu i w dobrej formie.

F. Romanek.

Zmiany w umundurowaniu wojskowych.

Ministerstwo spraw wojskowych opracowało projekt pewnych zmian w umundurowaniu wojskowym. Nie są to zmiany zasadnicze, lecz tylko niewielka modyfikacja mundurów i dystynkcji.

I tak mundur oficera zbliżony zostanie do typu mundurów szeregowych ze stojącym niskim kołnierzem, a równocześnie wprowadzone będą długie spodnie wizytowe: dla piechoty granatowe z wypustkami koloru danego korpusu, dla artylerji i oddziałów technicznych ciemno-zielone. Lampasy generalistkie zachowane będą tylko przy spodniach długich.

We wszystkich rodzajach broni wprowadzone będą na czapkach otoki dla generalistów aksamitne granatowe, dla piechoty aksamitne granatowe, dla artylerji i oddziałów technicznych ciemno-zielone. Lampasy generalistkie zachowane będą tylko przy spodniach długich.

Kawalerji pozostawiono dotychczasowe otoki, jak również proporzeczki na kołnierzu.

Artylerja (z wyjątkiem komej, któ-

ra zachowa otoczkę dotychczasową), saperzy, inżynierowie, oddziały samochodów, kolejowe, oficerowie łączności i geodafowie będą mieli na czapkach aksamitne otoki czerwone.

Lotnicy nosić będą błękitne skrzydła sukienne z wypustką czerwoną (aerostaci z białą), zaś czapki błękitne z czerwonemi otokami.

W taborach projektowany jest otok czarny sukienkowy, w żandarmerji ponosowy, w kontroli i sprawiedliwości aksamitny karmazynowy.

Lekarze, dentysty, weterynarze i aptekarze będą mieli aksamitny otok ciemno-wisniowy; różnić się będą między sobą tylko barwą wypustek.

Intendentura dostanie otoki ciemno-łuszczykowe aksamitne i lampki z ciemno-zielonemi wypustkami. Oficerowie administracyjni i gospodarcy otrzymają otoki jasno-zielone sukienne i takież lampki z białą wypustką. Wreszcie oświata — otoki aksamitne karmazynowe.

Z płaszczów znikną nadto paseczki na kołnierzach, a obowiązować będą lampki takie same, jak na mundurze.

W sercu dawnej Polski.

Rok działalności Komitetu wawelskiego.

Dnia 7 b. m. odbyło się na Wawelu pod przewodnictwem ministra robót publicznych p. Łopuszańskiego doroczne zebranie komitetu wawelskiego. Program prac, zaaprobowany przez komitet, przewiduje natychmiastowe rozpoczęcie robót koło instalacji ogrzewania centralnego, przy równoczesnym prowadzeniu robót restauracyjnych. W myśl programu, sale parteru I i-go piętra zamku będą tworzyć szereg wnętrz historycznych, umeblowanych zabytkowymi sprzętami i stanowiąc będą rodzaj muzeum. Komitet zwraca się z apelem do osób zamożnych, aby zechciały ofiarować środki na odrestaurowanie poszczególnych sal i ich umeblowanie, a informacji co do tego udzielać będzie kierownictwo odbudowy zamku na Wawelu.

Sale drugiego piętra, po odrestaurowaniu ich, pomieszczą słynną kolekcję wawelskich arrasów, których część znajduje się już na Wawelu oraz przeznaczone będą dla celów reprezentacyjnych; pokoje mieszkalne, do których projekty zostały opracowane przez współczesnych artystów, obejmą całe zachodnie skrzydło zamku, czyli t. zw. budynek kuchni królewskich.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że od dnia 1 października 1921 r. do dnia 1 października 1922 r. dochody kierownictwa odbudowy zamku na Wawelu wyniosły:

pozostałość z r. 1921	13,361,142 mk.
dotacja rządowa	27,461,764 mk.
ofiary publiczne i własne dochody	116,478,227 mk.
czyli razem	157,301,133 mk.

Rozchody za ten okres wynoszą:

z dotacji rządowej	9,326,083 mk.
z własnych dochodów	120,823,061 mk.

tak, iż w dniu 1 b. m. pozostało w kasie z górą 27 milionów.

Z uzyskanych funduszy odrestaurowano tak zw. „Kurzą Stopkę” i górną część zamku. Rozpoczęto szereg nowych robót, oraz nabyto szereg cennych obiektów. Wiele obiektów pozyskano jako depozyt dla dekoracji sal zamkowych, między in. arras XV wieku z kościoła Sw. Katarzyny.

Lenin o polityce sowietów

Sympatie dla Anglii i Francji. — Program wschodni. — Niechęć do ligi narodów.

W wywiadzie z korespondentem „Observera” oświadczył Lenin, że przyjęcia Herriota w Moskwie nie można uważać za zwrot w polityce sowietów przeciw Anglii. Wszelkie zbliżenie z Francją — oświadczył Lenin — jest dla nas nader pożądane, ze względu na to, że interesy handlowe Rosji wymagają natarczywie zbliżenia się z tem najsilniejszym mocarstwem kontynentalnem, lecz nie oznacza ono zmiany polityki naszej w stosunku do Anglii.

Stosunki przyjazne z obu państwami są zupełnie możliwe i stanowią nasz cel. Uważamy, że interesy Anglii i Francji o ile dotyczą Rosji, nie zawierają w sobie w żadnym wypadku konieczności wrogości stosunku między dwoma temi mocarstwami. Przeciwnie, pokojowe i przyjazne stosunki Anglii i Francji do Rosji zawierają w sobie gwarancję, gotów jestem nawet powiedzieć, największą gwarancję tego, że pokój

i przyjaźń między Francją a Anglią potrwa najdłużej i doprowadzi do zażegnania niejednego sporu pomiędzy nimi. Do porozumienia z Anglią dążymy jeszcze przed zakończeniem sporu grecko-tureckiego.

Udział Rosji w kwestiach bliskiego wschodu nie jest dla nas kwestią prestiżu. Nasza polityka na bliskim wschodzie jest dla nas sprawą najbardziej bezpośrednich i żywotnych interesów Rosji i szeregu sfederowanych z nią państw.

Program nasz obejmuje po pierwsze zadośćuczynienie narodowym dążeniom Turcji, po drugie zamknięcie cieśnin dla wszelkich statków wojennych w czasie pokoju i wojny, po trzecie zaś zupełną wolność żeglugi handlowej.

Na zapytanie korespondenta, czy rząd sowietów godzi się na kontrolę cieśnin przez ligę narodów, odpowiedział Lenin, że wada sowiecka jest dla ligi narodów usposobiona nieprzyjaźnie.

Europa bez złota.

W „Daily Mail” znajdujemy smutne refleksje angiłka, ilustrujące dokładnie stosunki gospodarcze, a właściwie upadek gospodarki Europy.

Kilka tygodni temu, opowiada angiłk, bawiłem w Szwajcarii na kuracji i doznałem tam niesłychanych wstrząśnięć moralnych. Gdy pewnego razu zmieniałem pieniądze otrzymałem prócz kilku niklowych i srebrnych monet — monetę złotą Portier wręczył mi złotą monetę z miną człowieka, którego równowaga ducha niczem nie jest zakłócona. Nie miał przy tej okazji żadnej przemowy i nigdzie nie było widać orkiestry, która by zagrała szwajcarski hymn.

Byłem tak zmieszany, że przyszedł mi na myśl, że może portier korzystając z mej nieświadomości cudzoziemca, podsunął mi fałszywą monetę!

Mój pierwszy odruch był mało uprzejmy — starałem się gdzieś w bliskości odkryć policjanta.

Po chwili jednak zreflektowałem się i z godnością oddaliłem się, by w momencie gdy portier zniknął w swej loży, rzucić monetę o kamienną posadzkę, oczywiście dla próby.

Moneta wydała dźwięk, który kiedyś już obijał się o moje ucho, a było to zapewne w tych zamierzchłych czasach, gdy w Anglii istniały jeszcze złote monety.

Była to autentyczna złota moneta. Przeglądałem się jej ze wzruszeniem i podziwem uprzytomniając sobie jednocześnie, że jednak w Europie istnieje jeszcze kraj, który bije i posiada w obiegu złote monety.

Kilka miesięcy temu, gdy ba-

wilem w Paryżu wydano mi przy zmianie pieniędzy markę pocztową owiniętą w małą banderolę, na której widniał napis reklamujący jakieś pigułki.

Wyraziłem wtedy urzędnikowi swoje oburzenie: francuska republika mogłaby się śmiało obejść bez tego. Urzędnik wzruszył ramionami (francuzi zawsze wzruszają ramionami) i pokazał mi srebrną monetę, jedyną jaką była w jego posiadaniu. Wyglądała jakby ją gruba Berta przez parę godzin ostrzeliwała. Ale francuzi żyją mimo to bardzo spokojnie, a my anglicy nie posiadający nawet srebrnej monety także jakoś żyjemy. I pomyśleć, że nasze dzieci nigdy nie widziały złotej monety!

Z tem wszystkim, ciągnie dalej angiłk, obecne stosunki gospodarcze zachwiały wiarę w złoto. Dawniej umieman, że najbogatszym narodem jest ten, który posiada największy zapas złota. Okazuje się jednak, że Stany Zjednoczone, które posiadają połowę złota naszej ziemi, posiadają jednocześnie najwięcej bezrobotnych.

Hoover proponował ostatnio, by aljanci zapłacić dług w złocie. Gdyby rzeczywiście doszło do tego, Ameryka byłaby zrujnowana.

Gra w złoto jest tylko tak długo zyskowna, jak długo znajduje partnerów. Bogactwo kraju leży w pracy a nie w złocie.

Gdyby myśl ta zasiała nasreszcie w głowach polityków i ekonomistów i gdyby wprowadzona została w życie, rewolucja światowa byłaby faktem dokonany, i to dokonany bez rozlewu krwi i bez utraty choćby jednego życia ludzkiego.

Ele.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebrawaniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz spokojniejsza. Kurs marki niemieckiej uległ nieznacznej zmianie. Papiery dywidendowe i publiczne bez zmiany.

Gotówka.
Dolar Stan. Zjedn. 16500—16975.
Franki fr. 1050.
Guldery hol. 6200.
Czeki i wpłaty.
Beldia 960—970.
Berlin 200—195.
Londyn 71200—71350.
Nowy Jork 16000—15925.
Drobne dolary 15980—15830.
Parvż 1040—1025.
Szwajcaria 2945—2940.
Praga 510.
Wiedeń 2250.
Włochy 700.

Listy zastawne.
Miljonówka 1750—1850.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 575.
5 proc. oblig. m. Warszawy 575.

Akcje.
Bank Dyskontowy 13000.
Bank Kred. Warsz. 10200—10500.
Zw. Sp. Zarobk. 6000.
Bank Handlowy 21500.
Bank zj. z. polsk. 5900.
Cukier 300000.
Drzewo 3125.
Lilpop 28000.
Karasiński 4400.
Zielinski 7150.
Starachowice 19500—20150.
Parowoz 4200.
Zyrardów 500000.
Bracia fablikowscy 5950.
Borkowski 3850.
Firley 2500.
Pocisk 2500.
Zawiercie 525000.
Wediel 60000.
Cegielski 22500—32500.
Rudzi 15400—16000.
Ostrowiec 43000.
Natta 2950—2850.
Zegluga 1850.
Haberbusch 45000.
B-cia Nobel 8000—8500.
Wildt 8300.
Hurt 3600.

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, dnia 11 listopada.
Dolary St. Zjednoczonych (gotówka) w plac. 16.000, w żąd. 16.050, tranz. 16.000.

Franki belgijskie (czeki) w plac. 930, w żąd. 935.
Franki franc. (gotów.) w plac. 1050, w żąd. 1055, tranz. —
Franki szwajc. (gotówka) w plac. 2940, w żąd. 2955, w tranz. —
Funt ang. (dot.) w plac. 71.200 w żąd. 71.500, tranz. —

Korony austr. (got.) w plac. 0.20, 50, w żąd. 0.22, w tranz. —
Korony czeskie (got.) w plac. 512, w żąd. 517, tranz. —
Marki niemieckie (czeki) 1.95, w żąd. 2.15, tranz. —
Miljonówka w plac. 1650 w żądaniu 1.750, tranz. —

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 10 listopada Marka polska 47.88,00—48.12,00, przekaz na Warszawę 49.78,00 — 50.12,00, przekaz na Poznań 48.57,00—49.63,00.

BERLIN, 10 listopada — Marka polska 48.00—48.50 przekaz na Warszawę 50.00—47.00
Noty Kriesa 38.00—40.00
Na giełdzie końcowej marka polska 47.00.

ZURYCH, 10 listopada — Marka polska 0.03 25

GENEWA, 10 listopada. Marka polska 0.03.75

PARYŻ, 10 listopada. Marka polska 0.11.

LONDYN, 10 listopada. Marka polska — 70.000 (czek) 68.000 (gotówka).

AMSTERDAM, 10 listopada. Marka polska 0.015.

NOWY JORK, 10 listopada. Marka polska 0.006.

WIEDEN, 10 listopada. Warszawa 4.65—4.45, polskie — 4.45—4.75.

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 11 listopada. (Pat.) Notowania początkowe. Przyjęto o godz. 11.50, Berlin 0.06.85, Paryż 55.00, N. Jork 543.5, Londyn 24.53, Sotja 3.85, Warsz. 0.15.75, Zagrzeb 2.23, Wiedeń 0.17.4, kor. st. 0.00.78, Budapeszt 0.23, Praga 17.40, Holandia 214.50, Medjolan 25.95.

Kupujcie bilety skarbowe
BILET SKARBOWY
to rachunek bieżący w kasie.

Teatr miejski w Łodzi

pod dyr. H. Barwińskiego

Dziś.

Brzydki Ferante

kom. w 5 akt. Sabatino Lopez.

O S O B Y:

Ferante, bankier K. Adwentowicz
Bartosi, adwokat T. Krotke
Pasnae Cecylja ucz.
Maurizio de Curtis
właśc. pensjonatu W. Kleszczyński
Armida, jego żona S. Turońska
Cavallere Trombini
L. Wiśniewski
Parodi H. Rozmarynowski
Pani Carola, gospodyni pensjonatu pp. de Curtis W. Jerzmanowska
Lokajczyk
Valentino, służący Ferante

Goście pensjonatowi.

Rzecz współczesna. Miejsce: Rzym.

Reżyserował Janusz Sarnecki.

Jutro

„Peer Gynt“

poemat dramatyczny w 14 tu odsłonach
Henryka Ibsena — Przekład Jana Kasprowicza. — Muzyka Edwarda Griega.
Odsłona 1-sza „Przy młynie”. — Odsłona 2-ga Wesele — Odsłona 3-cia Indyda. — Odsłona 4-ta Kobieta z zieleni. — Odsłona 5-ta W zamku starego z Doowru. — Odsłona 6-ta Solweiga. — Odsłona 7-ma Śmierć Azy. — Odsłona 8-ma w Maroku. — Odsłona 9-ta Anitra. — Odsłona 10-ta Przed posagiem Stinka. — Odsłona 11-ta W zakładzie obłąkanych. — Odsłona 12-ta Odlewacz guzików. — Odsłona 13-ta Na rozstajach. — Odsłona 14-ta Pieśń Solweigi.

O s o b y:

Aza, wdowa A. Podgórska
Peer Gynt, jej syn K. Adwentowicz
1-sza stara kobieta M. Wrzeszczoska
2-ga stara kobieta M. Wiśniewska
Aslak, kowal J. Orlicz
Kucharz W. Gurynowicz
Solweiga J. Wernisówna
Ojciec Solweigi T. Lechowski
Matka Solweigi W. Jerzmanowska
Ingrida S. Turońska
Ojciec Ingridy M. Rembosz
Narzeczoną T. Krotke

Ojciec narzeczonego W. Wybrański
Matka narzeczonego I. Szendler
pierwszy) parobcy Z. Rzecki
drugi) H. Rozmarynowski
trzeci) B. Bronowska
niewiasta) M. Wależanka
druga) L. Trzwardówna
trzecia) E. Łanińska
czwarta) E. Brandtowa
piata) L. Wiśniewski
Stary z Doowru Z. Rodowiczowa
Kobieta w zieleni W. Gurynowicz
1. Najstarszy z Doowru I. Orlicz
Stary chłop R. Urbański
niewiasta) H. Tańska
drugi) podładek S. Jarkowska
trzeci) nadworny H. Łanińska
czwarty) L. Trzwardówna
Pierwsza czarownica W. Jerzmanowska
Druza czarownica E. Brandtowa
Wielki Krzywy J. Pilarski
niewiasta) głosy I. Szendler
drugi) H. Rozmarynowski
trzeci) ptaków M. Rembosz
Trumpeter Strate G. Rakowski
Cotton W. Kleszczyński
Ballon J. Sarnecki
Eberkopf S. Deblez
Anitra J. Elwing Sarnecka
Bertrienfeld, prof. K. Wojciechowski
dr. filozofii
Hu-hu, naprawiacz
języka z wybrzeży malabarskich R. Tański
Fellak z mumią królewską E. Rold-Snay
Husein, minister na Wschodzie J. Woskowski
pierwszy) W. Gurynowicz
drugi) dozorcy T. Lechowski
trzeci) M. Rembosz
Odlewacz guzików H. Barwiński
Chudy K. Oswald
Chłopak

parobcy, dziewczęta, podjadki, chłopcy, tancerki orientalne.

Dekoracje J. Wodyńskiego i B. Kudewicza.

Kostjumy z pracowni A. Pytla i Popielskiej.

Tańce układu baletmistrza W. Majewskiego.

W odsłonie 5-ej taniec podjadków.

W odsłonie 9-ej taniec orientalny.

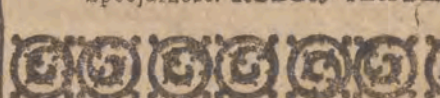
Orkiestra Symfoniczna.

Reżyserował dyr. Henryk Barwiński.

Pierwszorzędny Zakład Krawieck Damski

H. Goldlust, Cegielniana 6

przyjmuje wszelkie zlecenia na sezon jesienno zimowy i wykonywa według najnowszych modeli Specjalność: **Roboty futrzane.** 942—4



NOWOOTWORZONA APTEKA

J. Sitkiewicza i S-ki

ul. Mińska 26 (róg Pańskiej)
Tran rybi z Bergen, dla dzieci nadszedł 870—1

OTWOCK! PENSJONAT

dla dzieci i młodzieży

R. KRATKI

Uwaga: Nauka na miejscu

D: ZAMENHOF (Warszawa)

Choroby płuc, gardła, nosa i uszu oraz zaburzenia mowy (głosu) (wadliwa wymowa, jękanie, guchota oraz niemota, osłabienie, niernormalne brzmienie głosu i t. p.) **Warszawka 125**, do 10 rano i od 5—7 p. p.

Bronisława Sperberowa

udziela lekcji gry fortepianowej

Zawadzka 9, m. 14.

Przyjmuje od 11—12 i od 3—4 pp. 541—3

Materiały z „Demobilu wojskowego“

będą sprzedane w drodze przetargu publicznego, dnia 13 listopada 1922 roku w Łodzi, ul. Emilii 10, o godz. 10. Szczegóły w „Demobilu“ zeszyt 50 i w afiszach. 572 8

Kupuje

i placę najlepiej za brylanty, złoto, perły, żeby szlachetne, dywany perskie i futra

N. Warszawski

Piotrkowska 9
lewa of. 11 piętro.

MANUEL UGARTE.

Wspomnienia z podróży.

S'Gravenhage, 27 sierpnia.

Mała była i rasowa. Gdy się zwróciłem do niej z zapytaniem odpowiedziała mi „nie“ tonem ostrym, jak smagnięcie batem.

Pociąg biegł poprzez zamglone kanały pocięte równiny. Na zmianę ukazywały się wciągi wielkie mosty, obszerne, wilgotną trawą porośnięte przestrzenie i szare jeziora, na których wodach sennie kołysały się łódzie. Zdała widniały skrzydła młynów, tak groźne, jakby oczekiwały ponownego napadu Don Kichota. A ponad wszystkim ciążyło niebo ponure i brudne, jak dym z lokomotywy siejące wokół melancholiję.

Jechaliśmy z Rotterdamu. Przez okno przedziału widzieliśmy, jak znikają nam z oczu dziwaczne domki o spiczastych dachach. Byliśmy sami. Ona wtulona w kąt z oczyma wółprzymkniętymi, ja naprzeciw niej, rozmarzony, bezmyślnie rozcinając kartki jakiejś książki.

Zmrok zapadał nad polami i słońce z wolna znikło za lasem. W półcieniu wagonu spoglądała na mnie od czasu do czasu ukradkiem para niebieskich oczu, czyhających pod powiekami, w przeświadczeniu, że spojżenia te są przeznaczone niezauważone.

Niepokoiliła mnie ta śliczna, młoda kobieta wraz ze swym milczeniem. Odważyłem się odezwać raz jeszcze. Zdało się, że wyrzekłem jakieś mało znaczące spostrzeżenie co do kanałów. Poruszyła głową bez odpowiedzi i zamknęła oczy.

Gdy przybyliśmy do S'Gravenhage, zniknęła mi w tłumie, zniknęła, jak echo tonu, który drgał jeszcze w mej duszy. Pocóż biec za nią? Pozostawiła mi uczucie, jakobym wymyślił i odczuł głęboko pieśń jakąś, lecz jej nie dokonał.

czył. Bowiem skończenie doskonałe są tylko te dzieła, które nigdy nie zostały napisane.

S'Gravenhage, 28 sierpnia.

Noc zdawała się być piękniejszą tu na tym biednym przedmieściu, w pobliżu wąskiego, mchem porośniętego kanału. W skromnych, białych domkach widniały czerwone światelka palących się lamp. Na stopniach bawiły i śmiały się różnobarwnie ubrane dzieci, o jasnych, wijących się włosach.

Nagle minęły mnie dwie białe postacie: matka ze swą córeczką. Nie wiem jakim sposobem, lecz odgadłem natychmiast, że była to moja towarzysząca podróży.

Pobiegłem za nimi, a one usty szawszy za sobą me kroki, też biec poczęły. Zaczęła się więc szalona ucieczka z zaciętym pościęciem poprzez ulice i zaułki, aż znaleźliśmy się wreszcie w zamkniętej uliczce, z której nie było wyjścia; dokładnie nie wiedzieliśmy dlaczego właściwie przyspieszyliśmy tak kroku. Przeglądaliśmy się sobie w milczeniu. Onieśmiałona wzięła dziecko na rękę i przycisnęła je do siebie. Nie wiedziałem co mam powiedzieć. Migocące światło latarni nadawało postaciom naszym dziwny wygląd. Jedno zwróciło moją uwagę: dziecko płakało i z za szkieł swych okularów patrzyło na mnie oczyma mętными i tak smutnymi, jak oczy walczących ze śmiercią.

Nagle owało mnie odurzenie, zapomniałem o wszelkich zaporach i nie zważając na nic, zatopiłem oczy w jej oczach i zapytałem cichutko:

„Czy kochasz mnie?“

Gwałtownym ruchem wyrwała się i uciekła. Na pewnej odległości odwróciła głowę i rzuciła mi w odpowiedzi:

„Nienawidzę, pana!“

Scheveningen, 29 sierpnia.

Scheveningen oddalone jest od S'Gravenhage tylko o cztery kilometry. Mieszkam w małym niemieckim hoteliku, zdalek od centrum,

w dzielnicy rybackiej. Przyjechałem tu, aby o „niej“ zapomnieć, a tymczasem spotykam ją znowu. Dwie godziny po przybyciu ujrzałem ją przez szparę moich niedomkniętych drzwi, jak przechodziła. Mieszka w pokoju graniczącym z moim pokojem. Dzieli nas tylko cienka ściana. Jej mąż jest kapitałem łodzi handlowej, prostak o chropowatych rękach.

Nie jadłem w hotelu, aby się z nimi nie spotkać przy okropnym table d'hôtes, przy którym wszyscy goście, prowadząc puste rozmowy, zdają się dotykać wzajemnie. Nie chciałem widzieć jej więcej... Jednak nie mogłem się powstrzymać i nasłuchiwałem, czy nie idzie, a gdy wyszła, poszedłem za nią. Towarzyszyła jej córeczka; trzymała ją za suknię, jakby w obawie, że może zgubić swą matkę. Mąż pozostał w kawiarni, gdzie zapijał rum z marynarzami.

Zaczął padać deszcz. Bez szmery, niby lzy, padały w łono nocy duże krople. Ponad morzem rozciągało się ciemne niebo, zakryte czarnymi chmurami. Lodowaty wiatr zapędzał fale ku wybrzeżu. Całe życie tej małej rybackiej wioski, którą moda uczyniła głośną, koncentrowało się o tej porze w kasynie, zbudowanym na wzgórzu i rozsiewającym daleko światło swych lamp.

Byłem odważny po raz pierwszy w życiu. Podeszedłem do niej, ująłem delikatnie za ramię i, milcząc, stapałem dalej. Przeczuwała moją bliskość zanim mnie ujrzała. Tylko dziecko zlekło się i naprzemiennie spoglądało na nas z za swych szkieł.

Doszliśmy aż do brzegu morza; nogi nasze grzęzły w wilgotnym piasku. Podmuch wiatru porwał dwa słowa: Moje pytanie: „Jutro?“ i jej odpowiedź: „Nie!“

Scheveningen, 30 sierpnia.

Nie opuściłem dziś pokoju mego przez dzień cały. Dziwnym zbiegiem okoliczności uczyniła to samo i moja sąsiadka. Do uszu moich dochodziły urywki rozmów. Mąż jej odjechał łodzią dziś nad

ranem. Podróż miała trwać cztery miesiące, ale ona... nie płakała.

O dziewięciu wieczorem wyszedłem na balkon. Ona stała już na swoim, wsparta łokciami o balustradę. Nie mówiliśmy słowa i tak przepędziliśmy kilka godzin wpatrzni w księżyc, który wschodził coraz wyżej, aż zdał się zawisnąć ponad jakimś piorunochronem i wyglądał, jak białe serce przesyte strzałą.

Amsterdam, 2 września.

Nie wiem, jak zdecydowaliśmy się na tę podróż. Pchała nas moc jakaś, silniejsza od naszej woli. Wydawały się nam bez końca owe dwie godziny w przepelnionym wagonie kolejowym. Dziecko spało, wstrząsane od czasu do czasu przez sen dreszczami. Niepokoiliła je moja obecność. Kto był ów nieznajomy, który wcisnął się w jego życie? W dziecięcym mózgu powstawały niejasne przeczucia groźącego niebezpieczeństwa, a od czasu naszego wieczornego spotkania, patrzyło na mnie z nieufnością i wymijało mnie gdzie tylko mogło.

Spotkaliśmy się o trzeciej w jednej z owych starych niemieckich karczem, znajdującej się w ciemnej, wilgotnej piwnicy o barwnych oknach i starych meblach, gdzie w mroku nie widać pijących, sennych, jak wszystko wokół. Postanowiliśmy pojechać do Marken. Wyszliśmy przy Monikendan, potem szliśmy wąską ścieżką wzdłuż kanału i wstąpiliśmy na cmentarz. Zamknięty pomiędzy trzema murami, samotny, ze swymi skromnymi nagrobkami, w cieniu zielonych drzew, opłakiwał swych zmarłych.

Zamieniliśmy ledwo słów parę w ciągu całego spaceru. Po trzech godzinach powróciliśmy do domu, rybacką łodzią, którą wiatr kołysał na wszystkie strony. Noc już zapadła. Gdy dobieśliśmy do brzegu, przeszliśmy przez przystań pomiędzy dwoma rzędami marynarzy, którzy, siedząc na niskim murku, palili fajki.

„Tak, tak!“ — rzekł, śmiejąc

się, jeden z nich — „Mężowie n-morzu, żony na ścieżkach miłości“

Spojrzelśmy na siebie ze zdumieniem. Jakto, więc znana już była nasza tajemnica?... Rozstaliśmy się po krótkim pożegnaniu. Ona powróciła do miasta, a ja pozostałem w porcie i długo wstuchiwałem się w szmeranie fal.

Amsterdam, 8 września.

Spotkaliśmy się dziś znowu o dziesiątej wieczorem na balkonie. Szept, ułotny uścisk dłoni i mała walka. Zadałem czerwonej róży, którą nosiła przypiętą na piersi. Gdy mi odmówiła, brutalny jakiś upór pchnął mnie, by jej ją wyrwać. Doprawdy nie wiem, jak się to stało, że, przy wzajemnym zmaganiu się, pocałowałem ją nagle. Rozgniewała się. Nie pamiętam co jej mówiłem, byłem, jak odurzony, objąłem ją wpół i zmusiłem by weszła do mego pokoju. Tam, w ciemności, posiadłem jej ciało, tonąc ustami w jej ustach i pieszcząc ją do utraty zmysłów.

Nagle, w sąsiednim pokoju odezwał się lekki głosik. Podczas, gdy kobieta przerażona zbierała swe ubranie, otworzono gwałtownie drzwi; w ciemności szukały nas z za szkieł okularów łzami zalane oczy i uderzył w nas przeźrliwy okrzyk: „Mamo!“

Obłą nam twarz wstyd gorący. Nawet nie potrafiliśmy wykrztusić jakiegos objaśnienia. Ona uciekła ze spuszczoną głową, trzymając w ręku bieliznę, ja padłem we fotel.

Na progu pokoju stało dziecko, w białej koszulce, zaróżowione i spoglądało na mnie z oburzeniem. Nagle rzuciło mi jedno tylko słowo, podwójnie wzruszające w swej dziecinności:

„Podły!“

Następnego dnia rozniosła się wieść, że fale wyrzuciły na brzeg rozbitą łódź. Wdowa z osierocionym dzieckiem pojechały do Zandvoort, gdzie je oczekiwał trup.

A ja jadę jutro do Trondhjem, z węzłem mych wspomnień, cięższym o jedno przeżycie.

(Tłum. Ino).